

## KOMIKS

# Detektywka Fishka na tropie złotego pociągu

W tej opowieści bohaterką jest detektywka Fishka, specjalistka w zakresie historii sztuki, choć nie tylko. Bezbłędnie namierza wszelkie ukryte skarby. Łamie najtrudniejsze szyfry. Raz-dwa tropi największych fałszerzy i złodziei bezcennych dzieł. Gdy wsiada na swój zdezelowany rower i zarzuca na ramię wielką torbę specjalistycznego sprzętu, nie ma na nią mocnych. „Złoty pociąg i inne największe zagadki historii sztuki w Polsce” to pierwszy tom serii dla dzieci „Śledztwa detektywki Fishki”.

Tym razem Fishka bada m.in., co się stało ze słynnym, wypełnionym złotem pociągiem, który wjechał do tunelu i zniknął bez śladu?, jakie tropy doprowadziły naukowców do odkrycia na dnie Wisły szczątków zatopionego wieki temu pałacu króla Polski?, jak to się stało, że niemiecki gubernator Hans Frank zawiesił wart fortunę obraz Dama z gronostajem w swoim pokoju tuż nad kaloryferem?, a także skąd w Środku Śląskiej tyle skarbów, że kopiąc w ziemi, ludzie co rusz wykopują garnki ze złotem?

Fishkę wymyśliła Łucja Malec-Kornajew, założycielka pierwszego w Polsce Dziecięcego Biura Detektywistycznego, jest historyczką sztuki i przewodniczką po podwawelskim grodzie. Laureatka Nagrody Krakowa Miasta Literatury UNESCO. Lubi koty i - jak mówi o sobie - „zardzewiałe śrubki”. Śledztwa detektywki Fishki zilustrowała zaś Aleksandra Gołębiowska, finalistka konkursu China Shanghai International Children's Book Fair 2018 za ilustracje do książki „Kot na medal”. Za książkę „Yeti, w którego nikt nie wierzył” została nominowana w plebiscycie Złota Dwudziestka w okazji 20-lecia kampanii „Cała Polska czyta dzieciom” oraz w konkursie PTWK Najpiękniejsze książki Roku 2018.

Otworzywszy „Złoty pociąg” okazuje się, że Fishka to nie tylko detektywka, ale znawczyni zoologii. „Jeśli można coś pewnego powiedzieć o wiewiórkach, to dwie rzeczy. Na pewno to, że są słodkie. Oraz że biedaczki cierpią na galopującą sklerozę, zupełnie tak jak ja. Wiecie oczywiście, że wiewiórki przed zimą chowają w różnych miejscach smakołyki, a potem zdarza im się zapomnieć, gdzie ulokowały skrytki. Dzięki sklerozie wiewiórek cały park bywa więc naszpikowany orzeszkami, nasionami i żołądźkami, poupychanymi skrzątnie w sekretnych dziurach i dziuplach. Gdy wiewiórka zapomni o swym skarbie (a jest duża szansa, że tak będzie), z nasionem i żołądźką wyrosną po jakimś czasie młode rośliny lub... inna, sprytniejsza wiewiórka może je odnaleźć i schrupać ze smakiem” - czytamy.

A o portrecie młodzieńca pędzla Rafaela Santi stoi w „Złotym pociągu” tak: „Przepiękny, aż wyciskał łzy (serio!). Należał do słynnej Wielkiej Trójki w kolekcji Czartoryskich, czyli topu malarstwa wszech czasów. Książęca rodzina właśnie ten obraz (a nie Damę z gronostajem czy tam z łasiczką) uważała za najcenniejszy z całej trójki. Marzył o nim niejeden kolekcjoner w Europie i na świecie!”.

Bożydar Brakoniecki



Łucja Malec-Kornajew, „Złoty pociąg i inne największe zagadki historii sztuki w Polsce”, wyd. Znak, Kraków 2022, cena 59,90 zł

## LITERATURA OBYCZAJOWA

# Wraca „Trzecie kłamstwo” Kazimierza Orłosa

**Niespieszna akcja wznowionego właśnie przez Wydawnictwo Literackie „Trzeciego kłamstwa” rozgrywa się w latach 60., w czasie „małej stabilizacji”, podczas rządów Władysława Gomułki. Bohaterowie tej owianej legendą powieści - inżynierowie, robotnicy, dyrektorzy, partyjni i bezpartyjni pracownicy priorytetowej budowy zapory i elektrowni na Sanie, w Bieszczadach.**

**Pozornie żyją w normalnym świecie. Są między nimi cynicy, cwaniacy, oportuniści. Ale są także ludzie przeciwstawiający się złu - demaskujący kłamstwo propagandy, walczący z nieuczciwością. Zaledwie po to, aby, jak mówi jeden z bohaterów, móc spojrzeć bez wstydu w lustro. Autor zwraca także uwagę na społeczną niesprawiedliwość: na złe warunki życia robotników, wycieńczającą pracę czy plagę pijaństwa. „Ciemny lud” traktowany był przez urzędników jako grupa gorszej kategorii, co jaskrawo kontrastowało z obowiązującą w PRL-u tezą o „dyktaturze proletariatu” i rządach robotników i chłopów.**

**W tej powieści odbijają się losy również samego Orłosa. Po ukończeniu studiów prawniczych, od 1961 r. był zatrudniony jako referent prawny w Biurze Prawnym Kombinatoru Górniczo-Energetycznego „Turów” w Turossowie. Następnie od 1963 r. pracował jako radca prawny przedsiębiorstwa uczestniczącego w budowie elektrowni wodnej „Solina” w Bieszczadach. W roku 1969 był z kolei radcą prawnym Elektrowni „Kozienice”. Dopiero wiosną 1970 r. został redaktorem w dziale słuchowisk Naczelnej Redakcji Literackiej Polskiego Radia.**

**Dzieje „Trzeciego kłamstwa” zasługują na oddzielną uwagę. Oto w 1973 r. Kazimierz Orłoś w proteście przeciwko zatrzymaniu przez cenzurę w kraju wydania jego powieści „Cudowna melina” opublikował ją w Instytucie Literackim Jerzego Giedroycia we Francji. W rezultacie został przez komunistycznych decydentów od kultury ukarany: wyrzucono go z pracy, był pod stałą „opieką” SB, a na jego nazwisko przez kilkanaście lat obowiązywał zapis cenzury.**

**Nad swoją drugą powieścią, czyli właśnie „Trzecim kłamstwem” (także wydanym później w Instytucie Literackim), Orłoś pracował w warunkach niejako konspiracyjnych i opisał to szczegółowo w nocy odautorskiej zamieszczonej w obecnym, poprawionym wydaniu. Okazuje się, że nawet gospodarz, u którego mieszkał Orłoś, był wzywany do SB i nakłaniany do śledzenia swojego lokatora. Do tego dochodziły rewizje i nieustanna opieka SB-eckich szpicli.**

**„Powieść z tezą? Raczej powieść do refleksji. Czyta się ją prędko, a nawraca myślami do niej długo. (...) Nagi strach przed oskarżeniem o sabotaż w razie niewykonania planu, w zмовie z „wrogami ludu” albo i „obcą agenturą”, strach dosłownie o własną skórę i jej wytrzymałość. »Strach ma wielkie oczy« to prawda. I ci, co go szersza, i ci, co się jemu zbyt łatwo poddają, są jednakowo zainteresowani, żeby świecił złowrogo” - pisała w 1980 r. Barbara Topolska, na łamach paryskiej „Kultury”.**

Mariusz Grabowski



Kazimierz Orłoś, „Trzecie kłamstwo”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2022, cena 49,90 zł

## KRYMINAŁ

# Komisarz Kaczmarek kontra hitlerowcy

Jesteśmy w Poznaniu, jest rok 1934, a „Mora” zaczyna się tak: w tajemniczych okolicznościach (w użyciu jest nieco staromodny arszenik) ginie dawny towarzysz broni Zbigniewa Kaczmarka z czasów Powstania Wielkopolskiego. Komisarz jeszcze nie wie, że to dopiero początek serii brutalnych zbrodni, choć zdaje sobie sprawę, że w mieście grasuje bezwzględny morderca, który wyzywa go na pojedynek. Stawka będzie bardzo wysoka - celem padają osoby z dawnego otoczenia komisarza.

Śledztwo przegradza się w wyścig z czasem, w którym Kaczmarkowi sekunduje urokliwa i nader inteligentna aspirantka z Warszawy - Barbara Przysługa - wychowanka Stanisławy Filipiny Demetraki Paleolog, szefowej kobiecej sekcji Policji Państwowej. Dodatkowo pojawiają się kolejne znaki: co oznaczają np. tajemnicze broszki, które morderca podrzuca swoim ofiarom? Czy jest możliwe, że za zabójstwami - jak sugeruje dociekliwa Przysługa - stoi kobieta? Ginie kolejny kombatant (znów arszenik) i Kaczmarek zdaje sobie sprawę, że teraz czas na niego.

Jak to w przypadku kryminału retro bywa, Bojarski opisał perypetie Kaczmarka, ale sporządził też wnikliwy portret ówczesnego Poznania. Jego ulic, zakamarków, restauracji, barów czy kin - którą to topografię autor odtworzył bezbłędnie i z zachowaniem odpowiedniego klimatu. Bojarski potrafi najwyraźniej malowniczo przedstawiać dawne miasta, ulokować czytelnika w samym środku gorących wydarzeń w zupełnie innym, częściowo zapomnianym już świecie. Dbą przy tym o wiarygodność i zgodność z rzeczywistością każdego szczegółu: od marki papierosów palonych przez bohaterów poczynając, na piosenkach śpiewanych w tamtych czasach kończąc.

Jeśli o tych ostatnich mowa, to takim muzycznym patronem „Mory” jest Eugeniusz Bodo, amant filmowy, teatralny i rewiowy, „zimny drań” polskiej piosenki, którego przeboje co rusz pobrzmiwają gdzieś w tle. Na jednym z jego koncertów gości nawet komisarz Kaczmarek z małżonką Lonią, po którym to koncercie oboje ogarnia nastrój amoroso.

Jest zatem śledztwo, jest Poznań, Bodo i jego przeboje, jest nawet murzyn Sandi wróżący z kart, ale jest również sport. A konkretnie boks, którym emocjonują się ówczesni mężczyźni. Wspomniani w tytule hitlerowcy przyjeżdżają bowiem do miasta właśnie na mecz bokserski z Polakami. Wśród nich jest zwłaszcza jeden zawzięty na Kaczmarka nazista, który w 1919 r. bronił niemieckiego Posen przed polskimi powstańcami.

I jeszcze drobiazg, ale dobrze wprowadzający w nastrój lat 30. Każdy rozdział poprzedzony jest cytatem z jakiejś ówczesnej lokalnej gazety, oddającym obraz społeczno-polityczny kraju jest coraz bardziej mroczny. Widać narastającą u Polaków niechęć do Żydów, ale też zaogniające się, mimo zapewnienia o wzajemnej przyjaźni, stosunki polsko-niemieckie.

Lucjan Strzyga



Piotr Bojarski, „Mora”, wyd. Znak, Kraków 2022, cena 46,99 zł